



Ukraiński nie-co-dziennik z Maisons-Laffitte (fragmenty tekstów)⁸

Oddychać razem w europejskiej federacji

Wracam do lektury sprzed tygodnia. Do tekstów z paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, urywanych przy akompaniamencie komunikatów wojennych z walczącej Ukrainy. Jak choćby ten: **Rosyjskie wojska przeprowadziły dziś atak raketowy na rejon czerwonogrodzki, w pobliżu granicy z Polską. Albo ów post na koncie byłego prezydenta Miedwiediewa: Wszystkie narody zamieszkujące niegdyś wielki i potężny ZSRR znów będą żyły razem...**

Trafiam na wypowiedź Józefa Czapskiego, zapisaną przez Bohdana Osadcuka („Kultura” nr 547, 1993 r.): „Po raz pierwszy spotkałem Ukraińców blisko na Akademii w Krakowie. W naszych stosunkach, jeżeli każdy ma o swoich winach coś powiedzieć, to winą polską jest stałe zadzieranie nosa, że oni są ważniejsi. A to jest nieprawda. Oni wcale nie są ważniejsi. Są tacy sami ważni jak tamci. I oni ich muszą czuć jako swoich rodzonych braci. Tylko tak można o tym myśleć. A przecież wprost i historycznie, i tematycznie – te kraje muszą tak czy inaczej oddychać razem. Wcale nie z wspólnego panowania, ale z pełnej niezależności”.

A dalej Roman Szporluk w rozmowie z Jerzym Jastrzębowskiem: „Mówiąc o przyszłym porozumieniu, mam na myśli konkretne osoby i środowiska ukraińskie. Otóż w świadomości ludzi oraz środowisk, o których coś niecoś wiem, dawne stereotypy antypolskie ustępują stereotypom polonofilskim. Ci ludzie wykazują tendencję do idealizowania Polaków. Widoczne jest to zwłaszcza wśród lwowskiej inteligencji. Polacy i Ukraińcy mają dużo cech wspólnych. Między innymi jedni i drudzy bardzo kochają Lwów (...). Niczego nie należy zapominać. Wystarczy zrozumieć. Również od Polaków nikt nie powinien wymagać, aby zapomnieli, że Lwów był kiedyś polskim miastem lub aby przestali czcić obrońców Lwowa. Polacy również powinni pamiętać o tragedii swych ojców i dziadów, lecz nie powinni czynić z niej kryterium dla decydowania w sprawach polityki. Groby trzeba czcić, lecz nie należy z nich czynić drogowskazów” (1989).

Na kierunku donieckim siły rosyjskie koncentrują się na atakach w rejonie

Bachmutu. Ostrzeliwują miejscowości wokół Słowańska i Kramatorska. Jeńcy w obozie w Ołeniwce zostali zabici przez Rosjan przy użyciu broni termobarycznej...

„Symbole są rzeczą świętą jak wojskowe sztandary” – a to już Juliusz Mieroszewski. – „Ale jeżeli symbole zaczniemy traktować za fakty – sztandary za dywizje – wejdziemy w świat urojeń, niemający nic wspólnego z rzeczywistością. Europa, do której przynależymy, jest jedna. Los Euro-



Gabinet Jerzego Giedroycia

Fot. Magdalena Dobiecka

py jest naszym losem i gdyby termin Europa miał tylko być geograficzną nazwą sowiecko-azjatyckiego półwyspu – byłoby to grobem wszystkich naszych nadziei. Nikt bardziej nie jest powołany do szerzenia solidaryzmu europejskiego niż my” (1951 r.).

Na wschodzie Ukrainy wciąż ostrzeliwane są dzielnice Charkowa i pobliskie miejscowości. Celem systematycznych ostrzałów są okolice Mikołajowa, ważnego portu na południu Ukrainy, jak również miejscowości na pograniczu obwodów mikołajewskiego i chersońskiego...

Wracam do Mieroszewskiego: „Sprawa Polska nie istnieje dziś jako zagadnienie odrębne – stanowi natomiast fragment kluczowego problemu zjednoczenia Europy. Albo będziemy jedną z federalnych czy kantonalnych republik zjednoczonej Europy – albo nie będzie nas wcale. Jeżeli narody europejskie, a wśród nich i Polacy, nie

zrewidują swoich przedpotopowych poglądów i nie zdobędą się na jedynie słuszny i nowoczesny punkt widzenia: EUROPA PRZEDE WSZYSTKIM! – przewidywać należy całkowitą katastrofę. Politycy małych i średnich narodów, hołdujący anachronicznym poglądom, są w swej tępocie zdrajcami Europy. Albowiem mamy przed sobą tylko dwie możliwości: Europa sfederalizowana albo Europa satelicka. Europa szachownica małych i średnich mocarstw jest nierealnym mitem przeszłości. Europie zagrażają obecnie dwa niebezpieczeństwa: imperializm sowiecki i bierność wolnych Europejczyków. Pseudomocarstwowość i pseudosuwerenność stanowią koncepcję zbankrutowaną, która wiedzie do osamotnienia i klęski”.

Wojska Putina zaatakowały w obwodzie lwowskim... Ukraińcy zniszczyli rosyjskie stanowiska dowodzenia w Czarnobajewce w obwodzie chersońskim...

I dalej Mieroszewski: „W polityce światowej dokonują się przełomowe zmiany. Być może, że proces ten trwać będzie lata, być może przesilenie przybierze formę światowego konfliktu zbrojnego, być może już niebawem zajdą wydarzenia, których nikt z nas nie przewiduje. Może się komuś podobać lub nie – niemniej faktem jest, że polityczny system światowy, do którego przywykliśmy – ulega radykalnym przemianom. Trzeba się do tych przemian przystosować (...), by mogła istnieć wolna Polska, Sowiety muszą się wycofać z Europy, a Niemcy wejść muszą w skład europejskiej federacji. Innej drogi dla nas nie ma”.

Raz jeszcze Giedroyciowa „Deklaracja w sprawie ukraińskiej” (1977 r.): „Nie będzie wolnych Polaków, bez wolnych Ukraińców, Białorusinów, Litwinów. W ostatecznym rachunku bez wolnych Rosjan, wolnych od ambicji imperialnych. Likwidacja sowieckiego kolonializmu leży w jego własnym interesie, bo może zażegnać rzezi. Wzywamy do umocnienia i pogłębienia współpracy z bojownikami o niezależność Ukrainy”.

Chcemy oddychać – razem.

LESZEK TURKIEWICZ
turkiewicz@free.fr